№ 130 Łódź, Niedziela 14 Maja 1922 r. Cena 25 mk. (Na prowincji 28) Opłata pocztowa opłacona ryczałtem Rok II

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty.
Miesięcznie Mk. 500
na prowincji „ 600
Zagranicą „ 900
Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 60 Mk.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.
Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.
Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrolog mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 51 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

W błędnem kole rokowań z Sowietami.

Projekt odpowiedzi.

GENUA, 13. (PAT). Dziś popołudniu odbyły się u Lloyd Georga narady, w których uczestniczył m. in. minister Skirmunt. Lloyd George przedstawił zebranym projekt odpowiedzi na ostatnią notę rosyjską. Projekt ten potępia na wstępie polemikę delegacji sowieckiej. We wnioskach swych zmierza do ustanowienia międzynarodowej komisji dla dalszego badania długów rosyjskich, kredytów dla Rosji oraz własności prywatnej cudzoziemców w Rosji.

Następnie Lloyd George odbył zebranie z szefami delegacyj, projektując zobowiązania międzynarodowe z udziałem Rosji i Niemiec, wstrzymanie się na czas działania komisji od wszelkiej wrogiej propagandy, oraz uznanie istniejących granic. Min. Skirmunt podkreślił, że projekt Lloyd Georga wyklucza słowną dyskusję w Genui nad sprawami terytorjalnemi.

GENUA, 13. (PAT). Odpowiedź na ostatnią notę rosyjską ustalona będzie prawdopodobnie jutro. Zależeć to będzie przedewszystkiem od stanowiska Francji, wobec projektu powołania komisji z udziałem Rosji, co do którego Francja wyraziła podobno zastrzeżenie. W każdym razie konferencja weszła w ostatnią fazę i, o ile nie napotka na poważne trudności w załatwianiu przytoczonych powyżej spraw, zakończenie obrad mogłoby nastąpić w końcu przyszłego tygodnia.

Rozdźwięki.

LONDYN, 13. (PAT). Wolf. Sprawozdawca „Tempsa" donosi z Genui, że konferencja przechodzi obecnie wiele krytycznych faz. Jedną z najważniejszych jest zjawienie się rozdźwięków między Anglją a Francją. Korespondent podkreśla znamienne stanowisko Małej Ententy w tej sprawie stwierdzając, że w ciągu ostatnich 10 dni Benesz nie brał wcale udziału w naradach Powody tego postanowienia są zdaniem korespondenta — łatwe do wytłumaczenia. W czasie swej bytności w Londynie i Paryżu przed zebraniem się konferencji Benesz doprowadził do spotkania się prezydentów ministrów Francji i Anglji, przyczem zawiadomił obu premjerów o tem że w razie rozłamu pomiędzy Francją i Anglją, Mała Ententa nie może stanąć po stronie któregokolwiek z tych dwu mocarstw, lecz będzie trzymała się na uboczu.

Zza kulis genueńskich.

WIEDEŃ, 13. (AW). Specjalny korespondent „Neue Freie Presse" przedstawia obecną sytuację na konferencji genueńskiej w sposób następujący: Konferencja zmierza wielkiemi krokami do końca, chociaż Lloyd George usilnie stara się przedłużyć trwanie jej o dalsze 10 lub 14 dni. W tym celu zaproponował, aby specjalna komisja zajęła się sporem między sprzymierzonymi a Rosją. Do komisji tej mieliby wejść również przedstawiciele Rosji sowieckiej. Delegacja francuska jest za ustanowieniem komisji, ale żąda żeby w skład jej weszli tylko przedstawiciele Sprzymierzonych i państw neutralnych. Francuzi domagają się dalej, aby komisja ta zebrała się nie w Genui, ale w jakiej innej miejscowości. Trzeba jednak stwierdzić, że istota sporu między Anglją a Francją nie leży bynajmniej w sprawie rosyjskiej. Lloyd Georgowi chodzi zasadniczo o to, ażeby doprowadzić do jakiegokolwiek sukcesu na konferencji. Sukces ten miałby się uwydatnić w odosobnieniu Francji od Europy. Metodą postępowania delegacji francuskiej jest dążenie do odłożenia walnych obrad nad głównemi sprawami, zwłaszcza nad sprawą rosyjską aż do czasu, kiedy sprawy te można będzie załatwić bardziej korzystnie dla Francji. Anglja na konferencji posiada tylko jednego sojusznika t. zn. Włochy. Pewna jest również poparcia ze strony niemieckiej i potrafi używać delegacji sowieckiej jako atutu przeciw Francji.

Komisja rzeczoznawców.

GENUA, 13. (PAT). Na posiedzeniu podkomisji do spraw rosyjskich ujawnił się pierwszy wynik, wypływający z tezy francuskiej. Wydaje się być przyjętem, że komitet rzeczoznawców, mający przedłożyć projekt do uregulowania zagadnień rosyjskich będzie mianowany w Genui przez rządy, lecz dopiero później po uprzedniem porozumieniu się i po zabezpieczeniu w celu uzyskania współpracy St. Zjednoczonych. Komitet ten byłby utworzony z przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych lub neutralnych bez udziału delegacji rosyjskiej. Przedstawiciele rosyjscy w każdym razie mogliby być wezwani do udzielenia potrzebnych wyjaśnień.

Echa odpowiedzi rosyjskiej.

GENUA, 13. (PAT). Ag. Stefani podaje urzędowo: Przedstawiciele mocarstw zapraszających oraz Polski, Rumunji, Szwecji i Szwajcarji odbyli dziś przed południem pod przewodnictwem Facty konferencję, celem zbadania sytuacji wytworzonej odpowiedzią rosyjską na memorjał z dnia 2 maja. Wobec tego, że w przebiegu konferencji wyłoniły się różnice zdań co do możliwości kontynuowania rokowań z Rosją, odroczono obrady do g. 5-ej po południu, aby w drodze prywatnych narad uzyskać porozumienie.

Widoki beznadziejne.

BERLIN, 13 (A. W.) Donoszą z Londynu, że Chamberlain wygłosił w piątek przemówienie, w którem oświadczył, że obecne widoki powodzenia konferencji genueńskiej są całkiem beznadziejne. Korespondent polityczny „Daily Chronicle" donosi, że koła ministerjalne angielskie oczekują powrotu Lloyd George'a do Londynu pod koniec przyszłego tygodnia. Zdaniem dziennika byłoby wielkiem niebezpieczeństwem, gdyby kłótnie angielsko-francuskie na terenie genueńskim trwały w wilję rokowań angielsko-francuskich w kwestjach reparacji, ponieważ rokowania te nastręczą wiele okazji do nowych nieporozumień.

Koniec komedji genueńskiej.

BERLIN, 13 (A. W.) Czeskie biuro prasowe donosi z Genui, że niema najmniejszej wątpliwości co do tego, że odpowiedź rosyjska jest jednoznaczna z zakończeniem konferencji. Oficjalne rozwiązanie konferencji ma nastąpić na zebraniu plenarnem, które projektowane jest w przyszłym tygodniu.

Polityka polska.

Traktat polsko-włoski.

GENUA, 13. (PAT). Wczoraj podpisano traktat handlowy między Polską i Włochami. Ze strony polskiej podpisali min. Skirmunt i wicemin. Strasburger. Ze strony włoskiej min. Schanzer i min. Rossi. Traktat powyższy oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania, nie zawiera jednak specjalnych ustępstw celnych. Polska przyznaje Włochom te same ustępstwa, jakie traktatem handlowym Polska przyznaje Francji. Włochy zaś przyznają Polsce wszelkie te ustępstwa, jakich użyczą jakiemukolwiek trzeciemu państwu.

Regulacja płac oficerskich.

WARSZAWA, 12 (wł.) Zasadnicze gaże wojskowych, w myśl uchwał Rady min., które zapadną w ciągu bieżącego tygodnia, pozostaną niezmienione. Zmianie ulegną natomiast dodatki mundurowe i kwaterowe, które oficerowie pobierają. Przyjęto dla wszystkich oficerów—z wyjątkiem sztabowych — stawkę, proponowaną od początku przez ministrą skarbu, a mianowicie 10,080 marek miesięcznie. Dalej jest projektowaną podwyżka tej stawki dla oficerów sztabowych o 80 proc.

Przyjęto proponowane przez Michalskiego podwyższenie kwaterowego dla podporuczników i poruczników 5-cio krotne, a od kapitana w górę 10-cio krotne. Natomiast deputaty zostały zniesione. W ich miejsce został uchwalony ekwiwalent pieniężny, który ma ulegać rewizji co dwa miesiące. Oznaczenie wysokości ekwiwalentu na czas najbliższy nie nastąpiło jeszcze. Dalszą sprawą jest forma wynagrodzenia za funkcje spełniane przez wojskowych w zakładach wojskowych.

Na G. Śląsku.

KATOWICE, 12. (PAT.) Dziś w dniu 12 b. m. wznowione zostały w Opelu narady komisji międzysojuszniczej z pełnomocnikami Polski i Niemiec w sprawie przejęcia administracji i władzy na G. Śląsku przez Polskę i Niemcy. W międzyczasie od ostatniego posiedzenia, które odbyło się w ubiegły piątek, prace rzeczoznawców polskich i niemieckich prowadzone były w celu zbadania projektów komisji międzysojuszniczej, dotyczących oddania Górnego Śląska.

Wspólne narady.

OPOLE, 12. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się drugie posiedzenie komisji międzysojuszniczej z pełnomocnikami rządów Polski i Niemiec w sprawie decyzji, jakie komisja wyda do objęcia G. Śląska przez Polskę i Niemcy. Przewodniczył gen. Le Rond. Komisja wysłuchała uwag i życzeń obu pełnomocników co do ewakuacji G. Śląska przez wojska koalicyjne i objęcia władzy przez rząd polski i niemiecki. Co do punktów, których między rządami nie rozstrzygnięto, rozstrzygnie specjalna komisja. Pozatem doręczono obu przedstawicielom projekt w sprawach administracyjnych, finansowych, celnych oraz przejęcia własności państwowej, w szczególności kopalń, hut, kolei i poczt.

Nowe kombinacje niemieckie.

KATOWICE, 13. (PAT). Dziś pisma polskie na G. Śląsku ogłosiły następujący komunikat: Informują nas z miarodajnej strony, że jakieś tajemnicze osobistości tworzą na G. Śląsku nową tajną organizację polityczno-wojskową, pragnąc pozyskać dla niej przedewszystkiem b. powstańców. Poszlaki wskazują na to, że jest to dalsza robota, zmierzająca do utworzenia niezależnego państwa górnośląskiego. Po zdemaskowaniu „Obrony G. Śląska“, członkowie jej przybrali obecnie nazwę „Straży G. Śląska“. W dalszym ciągu komunikatu wymieniane są osoby wysłane na teren G. Śląska w charakterze agentów nowej organizacji, a w końcu ostrzeżenie pod adresem społeczeństwa, w szczególności b. powstańców przed tą organizacją, wykazując, że jest ona inspirowana i tworzona przez tych Niemców, którzy probowali wszelkich środków, aby wywołać niepokoje i nowe trudności, mające na celu odwleczenie przejęcia polskiej części G. Śląska przez władze polskie.

Dymisja gabinetu finlandzkiego.

(Powodem opozycja socjalistów przeciwko Polsce).

HELSINGFORS, 13 (A. W.) Dymisję rządu finlandzkiego poprzedziły obrady w parlamencie i komisji spraw zagranicznych. Rząd przedstawił parlamentowi wniosek ratyfikacji uchwał warszawskich. Dyskusja w parlamencie wykazała stanowczą opozycję socjalistów przeciw wszelkiego rodzaju układom z Polską. Stronnictwa mieszczańskie nie zajęły jednolitego stanowiska. Przewódca centrum twierdził, że odrzucenie układu jest równoznaczne z przyjęciem orjentacji niemiecko-rosyjskiej. Wniosek o ratyfikacji został odesłany do komisji spraw zagranicznych; gabinet finlandzki podał się do dymisji.

Wybuch i poranienie.

WARSZAWA, 13. (wł). W fabryce naprawy kotłów i beczek żelaznych Felicjana Wojdana przy ul. Zamojskiego № 38, robotnik, Kazimierz Sekuła, sprawdzał zawartość płynów wybuchowych w beczkach żelaznych oddanych do naprawy. W czasie tej czynności nastąpił wybuch nagromadzonych gazów; beczka rozerwała się, przyczem części jej uderzyły Sekułę, łamiąc mu kości prawej goleni, oraz zadając ranę ciętą w czoło. Po opatrunku, pogotowie przewiozło poszwankowanego do szpitala.

Z giełdy warszawskiej.

Notowane:	Dolary	4025.—4010.
	Marki niem.	14.10
	Franki franc.	370.—
	Fun. sterlingi	18075.—18050.

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wylosowany został

№ 2,588,633.

Numer ten został sprzedany w Warszawie.

Sprawa por. Stefanusa.

Głośna swego czasu sprawa por. Stefanusa, byłego referenta działu koni D. O. G. w Łodzi znalazła się obecnie na wokandzie sądu wojskowego.

Jak wynika z aktu oskarżenia por. Stefanus wyłudzał od szeregu osób pieniądze obiecując im, bądź zwolnić zabrane z powodu mobilizacji przez władze wojskowe dla potrzeby armji konie, bądź sprzedać z racji odbywającej się już demobilizacji wojskowe zabrakowane konie. Wszczęto z tego powodu śledztwo, które ustaliło co następuje:

Otto Stephan, właściciel przedsiębiorstwa przewozowego w Łodzi zeznał, że w roku 1919 podczas mobilizacji zabrano mu dwa konie. Na skutek starań zwrócono mu jednego konia. O zwrot drugiego świadek wniósł podanie w b. IV oddziale D. O. G. w Łodzi. Podanie to trafiło do referenta działu koni por. Stefanusa. Por. Stefanus obiecał załatwić pomyślnie sprawę i zażądał wpłacenia mu należności, jaką świadek otrzymał od skarbu za zabranego konia. Świadek wpłacił por. Stefanusowi 4 tys. marek. Ten ostatni pieniądze przyjął pokwitowania nie wydał. Świadek zaś dotąd nie otrzymał, ani pieniędzy, ani konia. W roku 1920 również podczas mobilizacji, zabrano świadkowi 15 koni. Wkrótce potem do jego mieszkania przyszedł por. Stefanus, proponując ułatwienie zwolnienia zabranych koni. Por. Stefanus kazał świadkowi przybyć następnego dnia do niego do biura i złożyć odnośne podanie. Świadek uczynił to. Wówczas por. Stefanus obiecał mu zaraz zwrócić cztery zabrane konie, żądając natychmiastowego wpłacenia 120 tys. marek, to jest takiej kwoty, jaką za 4 konie świadek otrzymał od skarbu. Świadek zadość uczynił temu żądaniu. Por. Stefanus pieniądze przyjął, pokwitowania nie wydał i koni nie zwrócił, ciągle obiecując sprawę załatwić za kilka dni.

Ponieważ sprawa ta wydawała się dość podejrzaną, świadek zażądał zwrotu pieniędzy. Por. Stefanus po upływie około pół roku zwrócił świadkowi 120 tys. marek w trzech ratach.

Kilka tygodni po otrzymaniu ostatniej raty por. Stefanus znów przybył do mieszkania świadka, przyniósł z sobą jakieś pisma Min. Spraw Wojsk., w których było zwolnienie części koni tym osobom, którym zbyt wiele ich zabrano. Odczytawszy te pisma, por. Stefanus oświadczył, że to on wystarał się o taki rozkaz i znów zaproponował na zasadzie tego rozkazu postarać się o zwolnienie zabranych świadkowi koni, żądając wpłacenia mk. 420 tys. Świadek oświadczył, że tak wielkiej sumy nie posiada przy sobie, może tylko dać zaraz 350 tys. mk. Wówczas por. zgodził się na przyjęcie 350 tys. marek, obiecując resztę dopłacić z własnych pieniędzy.

Świadek doręczył por. Stefanusowi 350 tys. mk. Ten ostatni pieniądze przyjął, lecz i tym razem pokwitowania nie wydał. Konie jednak nie zostały zwolnione. Wreszcie świadek począł dopominać się zwrotu danych pieniędzy. Kilkakrotnie w tym celu był sam w biurze i w mieszkaniu porucznika i posyłał do niego buchaltera swego Pawła Müllera. Ostatnia rata była zapłacona latem 1921 r.

Podobnie zeznali inni świadkowie, jak Majer Światłowski, Salomon Goldberg, Czesław Chrzanowski i Leon Berake, obwiniają por. Stefanusa o wyłudzanie od nich pieniędzy wzamian za obietnice zwolnienia zabranych przez wojskowość koni.

Władysław Smolarski, major sztabu generalnego, były szef oddziału IV D. O. G. w Łodzi, zeznał, że do kompetencji por. Stefanusa, jako referenta koni, zupełnie nie należała sprawa zwalniania koni, branych z powodu mobilizacji dla potrzeb wojska.

Kapitan Jan Antoni Chrobak zeznał, że będąc oficerem kasowym DOG. w Łodzi, w sierpniu 1920 roku wydał por. Stefanusowi zaliczkę w kwocie 40 tys. mk. na wydatki związane z poborem koni przez V-tą komisję remontową, której prezesem podówczas był por. Stefanus. Przez dłuższy czas z zaliczki tej nie wyliczał się, nie bacząc na kilkakrotne ustne napomnienia ze strony świadka. Świadek zmuszony był w sprawie tej zwrócić się do bezpośredniego zwierzchnika por. Stefanusa majora Władysława Smolarskiego, który polecał por. Stefanusowi przedłożyć komisji kasowej rachunki z zaliczek. Por. Stefanus do dnia aresztowania swego zlecenia tego nie wykonał. Dopiero 8 września 1921 roku matka por. Stefanusa wpłaciła do komisji gospodarczej 40 tys. mk.

Franciszek Boguś zeznał, że w r. 1918 skradziono mu dwa konie. Poszukując tych koni, doszedł, że we wrześniu 1920 roku jeden z nich został z powodu mobilizacji zabrany dla potrzeb armji u gospodarza Szczepana Supka, który nabył go w dobrej wierze. W początkach 1921 roku świadek zwrócił się do oddziału IV D. O. G. w Łodzi, chcąc dowiedzieć się, w jaki sposób mógłby otrzymać skradzionego konia. Oddział IV D. O. G. powiadomił świadka, że może otrzymać konia, o ile wpłaci do oddziału sumę jaką Supek zapłacił za konia, kupując go. Dowiedziawszy się, iż Supek zapłacił 7 tys. mk., świadek wpłacił w kwietniu 1921 roku na ręce por. Stefanusa 7 tys. mk. Por. Stefanus pieniądze przyjął, lecz pokwitowania nie wydał. Świadek nie otrzymał ani konia, ani pieniędzy.

Rozprawom przewodniczył major dr. St. Wyrzykowski.

Oskarża podprokurator major B. Duszyński.

Oskarżonego broni mecenas Kobyliński.

Po usunięciu świadków zostaje odczytany akt oskarżenia. Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony zna Stephana i czy brał od niego pieniądze, oskarżony twierdzi, że nie brał żadnych pieniędzy i nie zobowiązywał się, lecz tylko radził S., w jaki sposób może się starać o zwolnienie koni. Dalej zeznaje oskarżony — był on w oddziele koni od połowy 1919 roku przy wydziale IV D. O. G. Łódź. W zakres obowiązków jego wchodziły wszelkie czynności dotyczące koni.

Konie, które zostały nieprawnie zarekwirowane mogły być zwolnione z pod rekwizycji. W tym wypadku petent wnosił podanie do D. O. G., które następnie bez żadnej opinji oficerów, przesyłano do M. S. W. do załatwienia. Zwalnianie zaś koni zarekwirowanych mogło uskutecznić tylko ministerstwo. Na wypadek pozytywnego załatwienia prośby, petentowi wydawano konie, gdy zwrócił kwotę otrzymaną za nie. Pieniądze za konie w 2 wypadkach pobrał oskarżony, aż do wyjaśnienia,

Od czasu, kiedy województwo załatwiało sprawy przydziału koni, stronę pieniężną też załatwiało, tak że por. S. z pieniędzmi nie miał nic wspólnego.

Co do pieniędzy otrzymanych, oskarżony broni się tak, jak i na śledztwie. Żaden rzekomo poszkodowany nie upominał się o zwrot pieniędzy, ani nie groził doniesieniem. Światłowskiemu, Chrzanowskiemu, Goldbergowi zwrócił natomiast Stephanowi nie zwracał, gdyż nie wchodził z nim w żadne interesy.

Co do 40 tys. mk., to major Smolarski wydał mu najpierw rozkaz ustny, a w ostatnim dniu przed aresztowaniem — piśmienny. Co do sprawy Bogusia, to przypomina sobie dokładnie, że przyszedł do oskarżonego w tym dniu, w którym złożył do kasy D. O. G. 400 kilkanaście tys. mk. i że tego dnia złożył te pieniądze w kasie komisji gospodarczej.

Dalej zeznają świadkowie R. Werner, pułk. Hozbijewicz i inni, którzy do sprawy nic nowego nie wnoszą.

Przedstawiciel oskarżenia zaznacza, że afera występna oskarżonego datuje się od 1919 roku, że oskarżony pobierał od różnych osób pieniądze i to wtedy, kiedy waluta nasza spadała. Jak sprawa wykazała oskarżony brał pieniądze, by uzyskać dla siebie korzyść materjalną. Prokurator widzi w tem okoliczności obciążające ze względu na stanowisko, jakie zajmował oskarżony i wnosi o zmienienie art. wskazanego w akcie oskarżenia na 596 z 691 a co zaś do pozostałych punktów oskarżenia popiera zgodnie z aktem oskarżenia.

Następnie głos zabiera obrońca podsądnego. Dowodzi on, iż czyn popełniony przez podsądnego jest to czyn lekkomyślny, i że pieniądze pobrane od poszkodowanych zostały im zwrócone, z czego wynika, że nie było w tem chęci wzbogacenia się, że podczas pobierania pieniędzy nie działał jako osoba urzędowa. Prosi o uniewinnienie oskarżonego.

W ostatniem słowie oskarżony zaznacza, że przyznaje się tylko do nieposłuszeństwa, co zaś się tyczy pobranych od Bogusia 7 tys. mk., to zwraca je właścicielowi wobec sądu.

Wyrok.

Wieczorem Sąd po naradzie, ogłosił wyrok, mocą którego por. Stefanus skazany został—po wydaleniu z wojska,—na 2 lata więzienia z zaliczeniem 9 miesięcy aresztu prewencyjnego i po odliczeniu 7 miesięcy na mocy amnestji, czyli, że pozostaje skazanemu jeszcze 8 miesięcy więzienia.

Komunikat.

Fakt niewzięcia przez kilka miejscowych polskich szkół średnich udziału w tegorocznym pochodzie w dniu 3 maja wywołał najprzeróżniejsze wersje, domysły i insynuacje zgoła beznodstawne, a uwłaczające dobrej opinji tych szkół.

Wobec tego Zarząd Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych oraz Prezydjum Koła Dyrektorów Polskich Szkół Średnich w Łodzi, jako instytucje do tego powołane, uważają za swój obowiązek udzielić w tej sprawie następujących wyjaśnień:

Koło Dyrektorów Polskich Szkół Średnich w Łodzi zdecydowało, aby szkoły średnie, w Kole reprezentowane, nie wzięły udziału w pochodzie w dniu 3 Maja, a uczciły wiekopomną rocznicę wyłącznie na terenie kościoła i szkoły.

Przyczyny powyższej uchwały były następujące: 1) Na placu Dąbrowskiego gromadzą się zazwyczaj tłumy obywateli i wojska, wskutek czego młodzież szkolna nie może z należytem skupieniem wysłuchać nabożeństwa i kazania, którego zresztą — wobec rozległości placu i odległości od ołtarza — nie słyszy. 2) Koło Dyrektorów uważa, że tłumna a bezcelowa defilada młodzieży przez ul. Piotrkowską nie może i nie powinna uchodzić w umysłach wrażliwej młodzieży za godne uczczenie wielkiego święta (nb. szkoły warszawskie już od szeregu lat udziału w pochodzie majowym nie biorą). 3) Nakazu uczestniczenia w pochodzie ze strony władz szkolnych szkoły nie otrzymały.

Z tych względów, uważając nabożeństwo w kościele za bardziej odpowiadające powadze chwili, postanowiono zwrócić się do ks.ks. prefektów poszczególnych szkół z prośbą o zorganizowanie w dniu 3 maja uroczystych nabożeństw dla młodzieży szkolnej w odnośnych kościołach, poczem miały nastąpić odpowiednie — dostosowane do miejscowych warunków odczyty i uroczystości w szkołach. Zgodnie z powyższem odbyło się uroczyste nabożeństwo dla młodzieży w Katedrze, na którem obecna była młodzież wszystkich szkół, nie uczestniczących w pochodzie.

Jednakże kilka szkół w Kole reprezentowanych nie mogło zastosować się do uchwały Koła, ponieważ księża prefekci tych szkół pomimo przyrzeczenia nie mogli czy też nie chcieli w dniu 3 maja odprawić nabożeństw w miejscowych kościołach. Wobec tego kierownicy tych szkół, nie chcąc pozbawiać młodzieży uczestniczenia w nabożeństwie w tym dniu uroczystym, musieli wbrew własnej opinji zaprowadzić swe szkoły na Mszę polową na plac Dąbrowskiego. Tem niemniej jednak szkoły te biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność za powziętą uchwałę.

Wszelkie więc próby innego oświetlania faktu uczestniczenia względnie nieuczestniczenia polskich szkół średnich w pochodzie (lecz nie w obchodzie!) w rocznicę majową należy uważać za plotki, oparte na nieznajomości stosunków szkolnych albo też za celowe oszczerstwo.

Zarząd Łódzkiego Koła T. N. S. W.
Prezes KAZIMIERZ KOSZYK.
Sekretarz K. TOMASZEWSKI.
Prezydjum Koła Dyrektorów
Prezes FRANCISZEK MICHEJDA.

Łódź, dnia 12 maja 1922 r.

Watykan a bolszewicy.

Ku niemałemu swemu zdumieniu dowiedziała się Europa, zwłaszcza jej część katolicka, że bolszewicy występują w nowej a zgoła osobliwej jak dla komunistów roli — współpracowników w nawracaniu Rosji na katolicyzm. Odnośne konferencje między stronami zainteresowanemi toczą się w cieniu wielkich spraw gospodarczo - politycznych, będących głównym i urzędowym przedmiotem obrad konferencji w Genui.

Owocem porozumiewania się bolszewików z Watykanem był list papieża z ostatnich dni kwietnia do sekretarza stanu Gaspariego w sprawie nakłonienia państw Koalicji do ustępstw na rzecz Rosji Sowieckiej. Sprawa zdawała się być na gładkiej drodze, skoro arcybiskup Genui pił toast pienisty z Cziczerinem — komunistą na cześć... chyba pomyślnego dobicia targu. Gdyby nawet z jakichkolwiek względów nie doszło do porozumienia w sprawie nawracania Rosji na katolicyzm, to jest więcej niż pewne, że Watykan nie przestanie szukać dróg do urzeczywistnienia nadziei nawrócenia Rosji.

Sprawa jest nie nowa i ma swą ciekawą, wlokącą się przez wieki całe historję. Mimo stałych jak dotąd zawodów i niepowodzeń kościół katolicki nie przestaje wierzyć, że spełnią się słowa Chrystusa o jednym pasterzu i jednej owczarni. Na razie chodzi o zjednoczenie pod władzą papieża kościołów zachodniego i wschodniego. Idea z punktu widzenia kościoła rzymskiego wielka i warto dla jej urzeczywistnienia ponieść znaczne ofiary, warto mimo zawodów czynić coraz to nowe wysiłki syzyfowe w celu jej ucieleśnienia.

Ofiar i trudów w tym kierunku kościół Zachodni nie szczędził od w. XI, t. j. od rozdziału. ostatecznego obu kościołów. Papieże hojnie szafowali koronami królewskiemi, by w ten sposób zjednać dla kościoła katolickiego władców państw bałkańskich. które przyjęły chrześcijaństwo w obrządku wschodnim i uznawały nad sobą władzę patrjarchów w Konstantynopolu.

I tak żupan serbski Michał (wiek XI) otrzymuje koronę królewską od papieża Grzegorza VII, tak samo znacznie później, bo w wieku XIII Stefan II Nemanicz, władca serbski, otrzymuje od papieża Innocentego III koronę królewską za cenę poddania się kościołowi Rzymskiemu. W obu wypadkach obdarowani odpłacili Rzymowi czarną niewdzięcznością.

Kilkakrotnie papieże organizowali pomoc dla cesarstwa bizantyńskiego, napastowanego przez przeważające siły muzułmańskie. Bizantyjczycy, zwracając się o pomoc do Zachodu, każdorazowo łudzili papieży nadzieją połączenia się z kościołem Zachodnim. Raz nawet doszło do połączenia, ale niestety tylko na papierze. Była to tak-zwana unja florencka (1439). Realnych następstw tego aktu nie było. Niższy kler bowiem wschodni i rozagitowany przezeń lud nie chciał słyszeć o porozumieniu ze znienawidzonymi łacinnikami (katolikami). Po zdobyciu przez Turków Konstantynopola (1453) i opanowaniu przez nich całego półwyspu Bałkańskiego — państwo Moskiewskie stało się ostoją i przedstawicielstwem kościoła wschodniego. Dlatego też odtąd oczy Rzymu zwracają się tęsknie ku Moskwie.

Radość wielka zapanowała w Rzymie, kiedy Iwan Groźny (w. XVI), gromiony przez króla polskiego Stefana Batorego, zwrócił się o pośrednictwo do papieża, obiecując przyczynić się do połączenia kościołów. Wysłannik papieski, uczony i bardzo przebiegły jezuita Possewin doprowadził do upragnionego przez cara pokoju. Car, osiągnąwszy czego pragnął, o spełnieniu zobowiązań wobec papieża słyszeć nie chciał.

I tym więc razem nadzieje Rzymu w popiół się obróciły.

Od tego czasu sprawa ani na krok do dnia dzisiejszego się nie posunęła. Wschód schyzmatycki odnosił się z nieufnością, a nawet z nienawiścią do Papiestwa.

I oto dziś ta sprawa odwieczna zda się wypływa na powierzchnię. Watykan znów się łudzi, że bolszewicy ułatwią mu nawrócenie Rosji na katolicyzm. Jest to jedno wielkie złudzenie. Lud rosyjski wychowywany był przez wieki w nienawiści do katolicyzmu i nienawiść tę niełatwo będzie wytrzebić z serc i umysłów. Część ludu rosyjskiego, sympatyzująca z bolszewikami, ulegając ich teorjom — nie odczuwa napewno potrzeby religji. Przeciwnicy znów bolszewików nienawidzą wszystkiego, co jest przez nich popierane. Czyż więc katolicyzm uznany i do pewnego stopnia protegowany przez bolszewików może być popularny w Rosji?

Umizgi zaś bolszewików do Watykanu są całkiem zrozumiałe. Chcą oni Watykan wyzyskać dla swych celów politycznych i to im się udaje. Hojni są w obietnicach, bo wiedzą, że ich nie spełnią. Dziwić się tylko należy, że dyplomatów watykańskich historja niczego nie nauczyła!

Ciesz.

Budżet Państwa a Nar. Par. Rob.

Mowa posła Chądzyńskiego, wygłoszona w Sejmie dnia 5 maja w dyskusji nad budżetem Państwa na rok 1922.

Przejdźmy teraz do

gospodarki naftowej.

Po zlikwidowaniu inwazji ukraińskiej komisja likwidacyjna b. Galicji uzyskała 80 tys. wagonów surowej ropy, konjunktury zagraniczne wtedy na ropę były doskonałe, państwo nasze potrzebowało pieniędzy i nie było nic prostszego, jak to płynne złoto naftowe zamienić na rzeczywiste złoto, spieniężywszy je dobrze. Nie uczyniono tego, przeczekano najlepsze konjunktury. Polityka naftowa, gdy objął rządy prezydent ministrów Paderewski, a ministrem Przemysłu i Handlu został p. Szczeniowski, została oddana Ministerstwu Skarbu. Min. Skarbu zaprowadziło przepisy biurokratyczne najbardziej utrudniające eksploatację państwowych terenów naftowych. Gospodarka była fatalna. Wreszcie gdy Min. Skarbu zobaczyło, do czego doprowadziło, oddano gospodarkę nafty Min. Przemysłu. Zaczęto wprowadzać inwestycje i pewne udogodnienia, — lecz przyszedł nowy Min. Przemysłu i Handlu p. Ossowski i niema nic innego do roboty, tylko wydziela z Departamentu Górniczego gospodarkę naftową i obejmuje ją pod swoje osobiste kierownictwo. Ciekawym jak p. Min. Ossowski da sobie radę z tą polityką naftową.

Jak wygląda

gospodarka solna?

Saliny Wieliczki eksploatowane przez Min. Skarbu w b. Austrji zostały w ciągu 150 lat całkowicie zdewastowane. Produkcja, wydobywanie soli odbywało się jak za czasów św. Kingi, ręcznie — za pomocą kilofów i taczek. Najświatlejsi polscy posłowie w b. Parlamencie Wiedeńskim starali się o to, ażeby gospodarkę salinami Wieliczki odebrać austrjackiemu Min. Skarbu i oddać ją Min. Robót Publicznych, sądząc—że to Ministerstwo potrafi poprowadzić politykę inwestycyjną. Na szczęście w roku 1918 rozpadła się Austrja, a gospodarka salin Wieliczkowych przeszła do Komisji Likwidacyjnej, do Wydziału Górniczego w Krakowie,—następnie została oddana Min. Przemysłu i Handlu, które gospodarując 2 lata doszło do pewnych pozytywnych rezultatów. Zaprowadzono mechaniczne wydobywanie, i szereg inwestycji. Produkcja soli się podniosła. Mianowicie, gdy w roku 1913 wydobyto 180 tys. tonn, to w r. 1921 wydobyto 301,600 tonn. A wydajność robotnika ze 153 kilogr. powiększyła się na 187 kilogr. na dniówkę.

Ale znowu fatum dla salin Wielickich. Oto Min. Skarbu rozpoczął proces kompetencyjny o saliny z Min. Przemysłu i Handlu, który trwał dość długo, — p. Strasburger, ówczesny kierownik Min. Przemysłu i Handlu, był nieugięty. Przyszedł nowy Min. p. Ossowski, — sprawa zaczęła się przedstawiać gorzej, na szczęście wdał się Sejm i mam przekonanie, że gospodarka salinami Wielickiemi w dalszym ciągu pozostanie w rękach do tego najbardziej powołanych, w rękach Min. Przemysłu i Handlu.

CONAN DOYLE. 2)

Djabla stopa.

— Czy daleko jest miejsce wydarzenia?

— W odległości dwuch kilometrów.

— Udamy się tam wszyscy razem, lecz tymczasem chciałbym zadać parę pytań panu, panie Mortimer.

P. Mortimer dotychczas milczał, jednakże obserwując go dostrzegłem, iż ogarnia nim coraz większy niepokój. Blady, z rysami twarzy wydłużonemi, p. M. miał wzrok utkwiony w moim przyjacielu; ręce zaciskały mu się kurczowo, usta drżały podczas opowiadania o bezprzykładnem nieszczęściu, jakie spotkało jego rodzinę.

— Niech mnie pan pyta, panie Holmes. Odpowiem panu na wszystkie pytania.

— Niech pan opowie przebieg wczorajszego wieczora.

— A więc, jak już to zaznaczył ksiądz proboszcz, zjadłem wieczorem wspólnie z rodziną kolację. Po kolacji brat starszy Jan zaproponował mi partję whista. Była to godzina dziewiąta. Kwadrans na jedenastą pożegnałem się. Bracia i siostra pozostali w najlepszych humorach.

— Kto pana odprowadzał?

— Nikt. Pani Porter już spała. Drzwi otworzyłem sam i zamknąłem je za sobą. Okno pokoju jadalnego było zamknięte, jednak nie zawieszone storą. Dzisiaj zrana nie zauważyłem zmian żadnych. Niemożliwem jest wprost, aby ktokolwiek obcy mógł się przedostać do wnętrza domu, tembardziej, iż obaj bracia sparaliżowani zgrozą pozostali na swoich miejscach przy stole; Brenda martwa upadła na poręcz fotelu. O, tego widoku nie zapomnę nigdy w życiu.

— Fakty w oświetleniu pańskiem są faktycznie bardzo ciekawe — mówił Holmes. Nie ma pan przypuszczeń jakichkolwiek?

— Ależ to ma cechy zjawiska nadprzyrodzonego panie Holmes. W całej sprawie chyba nie brakowało djabła! Co się stać mogło w pokoju, co przyprawiło o obłąkanie braci? Jakaż moc ludzka mogła tego dokonać?

— Boję się jednakże, iż jeśli nawet do tej sprawy nie przyłożyli ręki ludzie, nie wykluczy to bynajmniej mojej interwencji—odparł Holmes.—Należy wyczerpać wszystkie środki przyrodzone, zanim zatrzymamy się na tej teorji. Co się zaś tyczy pana, panie Mortimer, przypuszczam, iż stosunki pana z rodziną były naprężone, skoro mieszkał pan osobno.

— W istocie, p. Holmes, pewne nieporozumienie, datujące się oddawna, miało miejsce. Ongiś posiadaliśmy do spółki kopalnię rudy cynkowej w Redruth, którą po pewnym czasie zlikwidowaliśmy. Każdy z nas otrzymał udział. Nie przeczę, iż przy podziale wynikły pewne nieporozumienia, lecz już oddawna zostały one zlikwidowane i przebaczyliśmy sobie wzajemnie. Ostatnimi czasy byliśmy najlepszymi pod słońcem przyjaciółmi.

— Wracając do ostatniego wieczora, spędzonego przez pana w gronie rodziny, czy nie przypomina pan sobie czegokolwiek, co mogłoby rzucić światło na dramat, jaki się rozegrał?

— Niech pan rozważy, panie M. Tregennis; każda drobnostka może mi się przydać.

— Nie przypominam sobie nic takiego, proszę pana.

— Czy pan zastał rodzeństwo w zwykłym nastroju?

— W jaknajlepszym.

— Czy byli to ludzie nerwowi? Czy nie obawiali się nigdy jakiegokolwiek nieszczęścia?

— Nigdy.

— A więc nic więcej nie może mi pan dodać, co by mogło posłużyć dla mnie wskazówką?

— Jedno przychodzi mi na myśl, po pewnym namyśle powiedział M. Tregennis. Siedziałem przy stole obrócony tyłem do okna. Mój brat Jan, który był moim partnerem w grze, siedział na vis a vis. Zauważyłem, iż brat uważnie przygląda się czemuś przez okno, obejrzałem się i, na trawniku przed oknem, dostrzegłem przemykający się pomiędzy krzakami cień. Było to coś: człowiek czy cień, nie wiem. Brat dostrzegł to samo i to samo odniósł wrażenie.

To wszystko, co mogę powiedzieć.

— I panowie nie zwrócili na to uwagi?

— Nie. Nie przywiązywaliśmy wagi do tej drobnostki.

— A więc, odchodząc, nie przeczuwał pan nieszczęścia?

— Absolutnie nie.

— Nie rozumiem dlaczego dzisiaj rano o tak wczesnej porze dowiedział się pan o nieszczęściu?

— Zazwyczaj wstaję bardzo rano i udaję się na spacer przed śniadaniem. Właśnie podczas przechadzki spotkałem doktora.

Doktór powiedział mi, iż p. Porter przysłała do niego chłopaka z prośbą, aby niezwłocznie udał się do Warthy.

Udaliśmy się wspólnie z doktorem. Weszliśmy do pokoju. Świece i ogień w kominku zgasły zapewne przed 2 godzinami; siostra i bracia do świtu musieli pozostawać w ciemnościach. Zdaniem doktora, śmierć Brendy musiała nastąpić przed 6 godzinami. Na ciele nieznaleziono żadnego śladu gwałtu, lecz jakże okropny był wyraz twarzy. Jan i Owen wyśpiewywali jakieś dzikie piosnki, lub też wydawali okrzyki, przypominające krzyk małp. Okropna scena, nie do zniesienia.

Doktór widząc tę scenę, popadł w stan bliski omdlenia.

— Ciekawe, niezwykle ciekawe, powtórzył Holmes, powstając i biorąc do ręki kapelusz. Sądzę, że zrobimy najlepiej, udając się niezwłocznie do Warthy. Przyznaję, iż rzadko kiedy miałem już na wstępie tak ciężki problem do rozwiązania.

Poszukiwania, jakieśmy rozpoczęli rano nie posunęły zbytnio sprawy naprzód, jednakże już na wstępie miał miejsce wypadek, który wywarł na nas wrażenie przygnębiające.

W drodze do Warthy spotkałem powóz. Ustąpiliśmy mu drogę i oto w chwili, gdy przepędzał obok nas, w drzwiczkach oszklonych ujrzałem przelotnie dwie twarze ludzkie wykrzywione w ohydnym grymasie, o spojrzeniu dzikiem, wyszczerzonych zębach. Była to chwila tylko.

— Moi bracia! krzyknął Mortimer Tregennis. Wiozą ich do Helston.

(d. n.)

Przeglądając

b. dżet Ministerstwa Kolei,

jdnosi się wrażenie, że jest on sporządzony nieco tendencyjnie. Mianowicie pewne wydatki, które są z natury swojej inwestycyjne, przyjęto tam, jako wydatki eksploatacyjne. Przyjęto również pozycję 3 i pół miljardów na wypłacenie rent, wtedy, kiedy renty dla pracowników państwowych cywilnych i wojskowych są normalnie przewidziane w budżecie Min. Skarbu, a nie w poszczególnych budżetach poszczególnych resortów. Koleje żelazne, tak jak każde przedsiębiorstwo, mogą tylko wtedy dobrze funkcjonować i nawet dawać dochód, jeżeli będą należycie zinwestowane i należycie administrowane. Tymczasem Pols a odziedziczyła koleje w stanie zupełnego zaniedbania po okupantach, a 2letnia wojna z Rosją przyczyniła się do dalszej dewastacji kolei. Czy w takich warunkach koleje mogą dawać dochody? Staraniem p. Min. Skarbu winno być uzyskanie przedewszystkiem zagranicznej inwestycyjnej pożyczki kolejowej. Następnie powinna pójść gruntowna zmiana zarządów kolejowych w poszczególnych dyrekcjach. Wtedy koleje żelazne z biegiem czasu mogą dać pewne dochody. Nie można, ja to jest ogólnie przyjęte, deficytu kolejowego tłomaczyć tem, że mamy za dużo pracowników kolejowych, i że ci pracownicy nie pracują tak, jakby się należało. Proszę Panów, obok armji polskiej, kolejarze mają największą zasługę. W roku 1918, gdy z Kongresówki wypędzano okupantów niemieckich, w 8 d i kolejarze polscy uruchomili koleje we własnym zarządzie. W czasie inwazji ukraińskiej we Wschodniej Małopolsce, obok armji najlepiej i najdzielniej pracowali kolejarze polscy. W czasie wojny z bolszewikami kolejarze pełnili z prawdziwem poświęceniem swoje obowiązki. Deficyt kolejowy jest dlatego tak duży, że nie mamy zinwestowanych kolei i

mamy u góry bardzo wadliwą administrację.

Nasze stronnictwo w żadnym wypadku nie zgodzi się na wydzierżawienie kolei państwowych prywatnemu kapitałowi. — zarówno ze względu na bezpieczeństwo kraju, jak i konieczność uniezależnienia polityki taryfowo-przemysłowej państwa od prywatnego kapitału.

Budżet Ministerstwa Robót Publicznych

uległ największemu ostracyzmowi skarbowemu. Działały tu najbezwzględniej nożyce p. Min. Skarbu. W wydatkach poza kredytami 11 i pół miljarda mk. na odbudowę, 6 i pół miljarda na budowę i konserwację dróg i mostów, 2 miljardy na pomoc dla osadników na kresach, nie znajdujemy żadnych większych pozycyj na budowę gmachów państwowych, na budowę kolonij mieszkalnych dla pracowników państwowych i wogóle na uruchomienie przynajmniej w części przemysłu budowlanego. Jest to duży błąd gospodarczy Rządu, wynikający z pobudek fiskalnych p. Min. Skarbu. Budżet bowiem Min. Robót Publicznych wiąże się ściśle z palącem zagadnieniem bezrobocia.

(d. o. n.)

Hakata w Gdańsku hula.

Gdańsk przeciw polskim składom amunicji.

Przed kilku dniami odbyło się zebranie niemieckiej partji gospodarczo-postępowej w sprawie składu amunicji w porcie gdańskim. Po referatach, wygłoszonych przez sen. Jewelowsky'ego i innych uchwalono tekst podania do Rady Ligi Narodów, które ma być natychmiast wysłane. W podaniu tem zebrani zwracają się z prośbą do Ligi Narodów, aby odmówiła swej zgody na utworzenie składu amunicji w porcie gdańskim, albowiem przedstawiać to będzie wielkie niebezpieczeństwo zarówno dla rozwoju gospodarczego w. m., jak i dla życia, oraz mienia jego mieszkańców. Szereg eksplozyj, które miały miejsce w ostatnich czasach, wskazuje, że niebezpieczeństwo z powodu używania nowoczesnego prochu bezdymnego w porównaniu z czasami dawnymi, znacznie się zwiększyło. Zebrani wyrażają nadzieję, że Rada Ligi Narodów, po sprawiedliwem ocenieniu wszystkich tych okoliczności, zniesie rozstrzygnięcie wysokiego komisarza i postanowi, że Gdańsk nie może być bazą wojenną, oraz zabroni budowy składów amunicji i materjałów wybuchowych na terenie w. m. Oprócz tego po przemówieniu sen. Jewelowsky'ego uchwalono następującą rezolucję: Zebrani żądają i spodziewają się, że senat w. m. Gdańska będzie dążył do tego, aby opłaty celne na wszystkie przedmioty pierwszej potrzeby były zniesione na r. b. i system obecnych zarządzeń celnych był zastąpiony przez uregulowane ustawodawstwo celne, a taryfy celne przystosowane do potrzeb nowoczesnego państwa z silnie rozwiniętem życiem gospodarczem.

Herszt bandytów miechowskich Szaleniec.

W powiecie miechowskim grasowała od dłuższego czasu szajka bandytów z swym herszem, Szaleńcem na czele.

W ostatnich kilku tygodniach ta szajka dokonała kilkunastu napadów na domy i zagrody bogatszych włościan.

Dla wytropienia bandytów zorganizowano kilka oddziałów policji pieszej i konnej. Niezwykle sprytne kierowanie szajką przez Szaleńca czyniło każdy pościg za bandytami bezcelowy.

Dopiero w ubiegłą sobotę policja wpadła na trop Szaleńca, który wraz z trzema zbójami schronił się do stodoły włościanina Rosia we wsi Słupczynie.

Bandyci, spostrzegłszy policję, wymknęli się ze stodoły i poczęli uciekać. Szaleniec nic tracąc zimnej krwi opanował popłoch wśród swych podkomendnych. Kierował ucieczką w ten sposób, iż cały czas bandyci prażyli ogniem krzyżowym ścigających ich policjantów.

W pewnym momencie Szaleniec wraz z jednym bandytą, posługując się dwoma mauzerami, urządzili coś na kształt ognia karabinu maszynowego.

W pierwszej chwili otaczający ich konni policjanci sądzili, iż istotnie mają do czynienia z karabinem maszynowym.

Natarcie policji było jednak tak silne iż Szaleniec zaniechał stawiania oporu podczas cofania się, wydając rozkaz ucieczki w rozsypkę.

Wówczas natarli z całą siłą policjanci konni, kładąc trupem na miejscu bandytę Krupę.

Następny bandyta Jarosz, będąc rannym, ostatni nabój wpakował sobie w usta. Zmrok, zalegający pole walki z bandytami, pozwolił umknąć Szaleńcowi wraz z jeszcze jednym bandytą.

Pościg za Szaleńcem i jego towarzyszem trwa w dalszym ciągu.

Tajemniczy doktór.

W Zakopanem rozeszły się pogłoski o zniknięciu ordynującego tu doktora Smólskiego. Uciekinier sfałszował weksel na pół miljona marek, podpisując na żyrantów dwóch zamożnych obywateli tutejszych i zrealizował ten weksel w Banku związkowym w Zakopanem za pośrednictwem niejakiego Rechowicza w Zakopanem, którego aresztowano.

Najciekawszą stroną tej afery jest okoliczność, która wyszła na jaw w ostatniej chwili, mianowicie, że najprawdopodobniej Smólski nie jest lekarzem i dlatego nie reagował na wezwania lekarza powiatowego w Nowym Targu, wzywającego go kilkakrotnie do przedłożenia dyplomu lekarskiego.

Z życia inteligencji zawodowej.

Strajk bankowców.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Bankowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości co następuje:

Rozpoczęte przed 3 miesiącami z naszej strony starania o uregulowanie warunków płacy i pracy bankowców łódzkich na drodze umowy zbiorowej ze Związkiem Banków nie dały dotychczas żadnego pozytywnego wyniku, przeciwnie nawet ignorowano nasze pokojowe dążenia ku załatwieniu tej sprawy, zbywając nas jedynie półśrodkami lub tylko obietnicami.

Nie znajdując zatem innego wyjścia, zmuszeni jesteśmy chwycić się ostatecznego legalnego środka, jakim jest bezrobocie.

Jak to już donosiliśmy, wyznaczony przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków naszego Związku w d. 2. 5. r. b. termin polubownego załatwienia zatargu upłynął z dniem 13. 5. r. b., wobec czego w dniu 15 maja 1922 przystępujemy do bezrobocia, przyczem całkowitą odpowiedzialność za konsekwencje z tego tytułu wynikające składamy na Związek Banków, jako na głównego sprawcę naszego obecnego wystąpienia

Sprawy robotnicze.

„Opieka“ związku klasowego.

Od robotników fabryki „B-ci Tajtelbaum“ (Przejazd 56) otrzymujemy charakterystyczną skargę.

Przed niejakim czasem w fabryce powyższej za popsucie materjału wydalono dwóch robotników, członków zw. klasowego, Florczaka i Ziembę. W związku z tą sprawą, wydaleni, z których Ziemba był nawet delegatem, nakłonili robotników do strajku, obiecawszy im wypłatę zapomóg ze związku w wysokości 50 proc. Gdy po 2-ch tygodniach strajku robotnicy poczęli dopominać się o zapomogi, odpowiedziano im w związku klas., że mogą jeszcze poczekać, gdyż niewiele stracili, skoro praca trwała w fabryce tylko 3 dni w tygodniu.

Poznawszy się na oszukańczych manewrach swych niepowołanych klasowych „opiekunów“, robotnicy przystąpili wreszcie po 8 tygodniach strajku do pracy, pomimo awantur wydalonego Ziemby i jego protegowanych. Na natarczywe żądania ogółu robotników zw. klasowy przystąpił wreszcie do wypłacenia zapomóg, ale ze 185 robotników, tylko 65 dostało po 2000 mk. Wśród tych szczęśliwych byli jednak wyłącznie znajomi, kompani i poplecznicy tow. Ziemby. Inni nic nie dostali.

Należy zaznaczyć, że zw. „Praca“ wypłacił wszystkim swym członkom zapomogi strajkowe.

Skarga robotników fabr. B-ci Tajtelbaum kończy się takiem wezwaniem: „Robotniku! Jak masz dać 100 mk. na związek klasowy, daj je lepiej dziadowi pod kościołem“.

Zakończenie strajku w Nowo-Radomsku.

Dzięki interwencji okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza, trwający od dłuższego czasu strajk robotników w fabrykach mobli, został zakończony. Robotnicy otrzymali 20 proc podwyżki. (bip)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

14 Niedziela	
Dziś	Bonifacego
Jutro	Zofji
Wschód słońca	5 m. 08
Zachód „	7 m. 59
Wschód księżyca	8 m. 03
Zachód „	12 m. 27

— **Podatek od płac robotniczych.** Celem pokrycia wydatków wydziału opieki społecznej Magistrat zwrócił się do Rady Miejskiej z prośbą o zatwierdzenie podatku 4 proc. od płac robotniczych.

Opłacie od płac robotniczych podlegają wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe, posiadające patent przemysłowy lub handlowy na prowadzenie przedsiębiorstwa w obrębie granic m. Łodzi.

Opłata będzie uiszczana z funduszów zarobkowych przedsiębiorstwa i nie może być potrącana z zarobków pracowników. Do Magistratu m. Łodzi należy kontrola opłat, jak również terminowego uiszczania tychże. bip.

— **„Przewodnik Adresowy“ m. Łodzi.** Źródłowo i sumiennie opracowany, wyszedł z druku „Przewodnik Adresowy“ m. Łodzi, obejmujący firmy okolic Łodzi i informator podatkowy, pełen cennych i fachowych wskazówek. Wydawnictwo to, opracowaniem i znajomością rzeczy przodujące wszystkim dotychczasowym, niewątpliwie w przemysłowych sferach naszego miasta znajdzie odpowiadające swej wartości uznanie. Na pokup winno wpłynąć również i to, że wydawca 20 proc. czystego zysku przeznacza na Skarb Narodowy.

Adres administracji: Zachodnia 86 m. 12.

— **Odczyt o stenografji.** W poniedziałek dnia 15 maja o godz. 8 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Polskich — Piotrkowska 108 p. J. Rowiński wygłosi odczyt o Stenografji, będący jednocześnie rozpoczęciem Kursów Akademickich w Łodzi.

— **Konferencje Stowarzyszeń Spożywców.** Dziś o godz. 10 i pół w lokalu T-wa im. „Moniuszki“ Ogrodowa 84 odbędzie się konferencja przedstawicieli Stowarzyszeń Spożywców należących do Związku P. St. Sp. Z ramienia Centrali Związku w konferencji bierze udział dyr. R. Mielczarski.

— **Sekcja Walki ze Zwyrodnieniem Rasy.** Zebranie Sekcji odbędzie się w lokalu Czerw. Krzyża przy ul. Piotrkowskiej 96, w poniedziałek d. 15 bm. o godz. 8 wiecz. pod przewodnictwem dr. Stanisławskiego. Uprasza się wszystkich członków Sekcji o łaskawe przybycie.

— **Podwieczorek muzykalno-wokalny.** — Koło przyjaciół młodzieży przy Gimnazjum miejskiem dla zasilenia swych funduszów urządza w niedzielę, dn. 14 b. m. w sali Gimnazjum (Sienkiewicza 44), o godz. 5 pp. podwieczorek muzykalno-wokalny. Na bogaty program złożą się produkcje wychowanków szkoły. Szlachetny cel powinien ściągnąć rodziców uczniów, krewnych, przyjaciół, oraz tych wszystkich, którzy chcą poprzeć zasługującą na to pożyteczną instytucję.

— **Pożar wagonu z odpadkami bawełny.** Podczas pieczętowania przez członków komisji rewindykacyjnej wagonu z odpadkami bawełny w ilości 48 bel, wybuchł pożar. Wagon podstawiono pod kran wodociągowy oraz zawezwano drugi oddział straży ogniowej.

Bele leżące na wierzchu spłonęły, mimo energicznego ratunku. (bip)

— **Ładny braciszek.** Szlama Gelberg zamieszkały przy ul. Pieprzowej 15, posiadał ukryte w sienniku 450,000 mk. Pewnego razu, gdy w mieszkaniu znajdowała się tylko matka jego, brat jego Mosze Gelberg skradł ukryte pieniądze i zbiegł do Paryża, do swej narzeczonej. (bip)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś t. j. w niedzielę o g. 3 p. p. Teatr Miejski daje po raz ostatni arcywesołą farsę A. Bisson'a p. t. „Kontroler Wagonów Sypialnych“. Wiecz. ukaże się w pięknej oprawie scenicznej „Niebieski lis“ kom, Fr. Herczego. W poniedziałek dla Zrzeszeń rob. i intel. „Lato“ Rittnera. Zapowiedź wystawienia najnowszej premjery „Promieni F. F.“ B. Winawera, wzbudziła w szerokich sferach teatralnych wielkie zainteresowanie.

Widowisko to będzie należało do najweselszych wieczorów teatralnych.

Z życia organizacji N P R

Konferencja Dzielnicy Bałuckiej.

W niedzielę 14 b. m. o godz. 3 po poł. przy ulicy Franciszkańskiej 58, odbędzie się konferencja polityczna NPR.

Posiedzenie Sądu Organizacyjnego.

odbędzie się w poniedziałek, d. 15 bm., o g. 7.30 w klubie N. P. R. (Piotrkowska № 91).

Dzielnica Wodna.

We wtorek, dn. 16 b. m. o godz. 7 wiecz. w Klubie NPR. (Piotrkowska 91) odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Dz. Wodnej.

Obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa. Sprawy ważne.

List Walentego Kurdybona.

Wielmożny Panie Rydaktorze!

Znom chłopa, który w casie wojny ropskij prorokowoł, ze wojnisko to bedzie się ciongnyło z przerwami przez lot osimnoście, pocym nastompi 50 lot całkim scyńśliwych dlo ludzkości, a po tych pindziesińciu latach pokoju i złotyj scyńśliwości nastompi—kuniec świata. Tyn prorok chłopski uchodzi we wsi za mondrale i uconygo w ksjngach, bo książke o królowej Sabie, to, posoka, prawie całkom na pamińć umi.

Jo tego chłopskiego fielizofa mom ino za kpa i cimnygo chłopa, wierzoncygo w żabobony i brednie, jak w swoje portki a nie posiadajoncego we łbie iskierki zdrowygo rozsondku. A jednak te brednie przychodzom mi teroj na pamińć, gdy widzę, jaki to wontły i kruchy jest pokój obecny i jak burza wojenno prawie zawdy wisi ino na włosku.

Jak morze po burzy nie prendko sie uspokojo, ino długo jesce hucy i faluje, tak ludzkość po krwawyj burzy wojennyj nimoże powrócić do trwałygo stonu pokojowygo, ino się burzy, ino cięglim cegoś jesce pragnie. Nojwincyj, jak zwykle, wichrzom i moncom rzondy niezadowolone z wyników wojny. Mimiec, posoka, to juz widać stworzony jest ino na to, zeby rzucać mindzy insych kości niezgody i zeby wiecnie, jak tyn zbój, cyhać na cudzom krzywdę.

Jednym słowym chmurno jest w świecie politycnym i dlatego my, Polacy, musimy mieć sie ciągłim na bacności, aby nom somsiedni rabusie nie spadli na kark niespodzianie i nie pozbawili nos niepodległości, zdobytyj ciniżkom i długom a krwawom walkom.

Cuj duch!

W białowieskich lasach krył sie ataman Ciort. Punoś jest to człowiek i hersztowoł zbrojnyj bandzie. Kto wi jednak, cy naprowdę Ciort z piekła nie wcielił sie w tego bandytę, bo jest to ciek straszny, jak nojsłynniejsi w historyi Rinaldinowie. Ale policyja, nawet bez świnconyj wody, zdybała tego piekielnika i osadziła pod kłucym.

W insyj miejscowości znowuj grasuje herszt-Szaleniec. Zreśtą—całko nasa kochano Polska roi się od Ciortów i Szalińców i to jest w nasym życiu norodowym bodej nojsmutniejse. Gdyby nie było tyj zmory, jak i wichrzycieli politycnych, gdyby ino ludzie zbożnygo trudu zostali, to w Ojcyźnie nasyj, pomimo zbójeckich zapyndów somsiadów takich jak Mimiec i bolsiewik, zycie płynyłoby zgoła inacyj, cyny i myśli skupiałyby się ino tam, gdzie sprawy wielkie i wzniosłe, a wtedy roślibyśmy chybko w potyngę i wrogowie kurcyliby sie przed nami ze strachu.

Ale nie traćmy nadziei, ze po chmurnym Dzisiaj — błyśnie wreście jasne Jutro.

Bida w Łodzimieście aze kipi. Zarobki z dziadoskimi podwyzkami ani w cynsci nie wystarcajom potrzebom bytowanio ludzi pracy. To tyz ludziska ci wyprzedajom — nieroz niezbyndne — rzecy, które przeważnie za bezcen nabywajom wiejscy paskorze na rynkach w dni torgowe. Niektórzy znowuj ratujom sie od głodowyj śmierci przez zastawianie rzecy w lombardzie. Lec tu casem z braku gotówki, pożycki odmowiajom.

Źle! Lud robocy jency w niedostatku i nyndzy a insi tyjom jego krwawicą. Producent wiejski drze za produkty, jak za jakie rajskie specjoły, a przy tem chłopy i wieśniacki nase nie scyndzom kupujoncym gorzkich słów i docinków.

— Po cemu te jojka? — spytoł w piątek na targu robotnik kobity wiejskij.

— Po sześset marek myndel — odpedziała baba, siedzonca okrakim przy kosyku.

— Aż tyle, i to jajka takie małe— zauważył robotnik.

— Przeciez jo ich nie zniesłam — ofuknyła baba ze złościom.

Abo nowy obrozek.

— Gospodarzu, ile za tyn 30-funtowy snopecek słumy?—pyto jakoś chudziara—robotnica.

— 700 marek!

— Czemuż tak drogo?

— To pani nie widzi ze zimno i słuma nowa nie rośnie!

Zreśtom jeśli pani zadrogo, to niech se pani na deskach sipio—rypnoł kmiotek i pojechoł z wozym dalij.

Cekoj, skurcybyku,—pomyślołym se widzonc te chcywość i hardość chłopa— dziś cie wory marków rozbodajom, ale niewiadomo jesce jakie ci jutro jes pisane.

Cześć! *Walinty Kurdybon.*

LUCYNA LUCYNA

Dziś — Motto: „Byłaś zbyt piękna, Byś umiała kochać!"

„KOBIETA BEZ SERCA"

Wzruszający dramat w 6 aktach. — —

W rolach głównych Rymski i Korsanowa.

Treść powyższego obrazu jest zmodernizowanym tematem średniowiecznego romansu, opracowanego przez MAKSYMA GORKIJA. Publiczność, która pragnie wzniosłych i niezapomnianych przeżyć, znajdzie rozkosz w lubowaniu się temi niezwykłemi dziejami kobiety, która kochać nie umiała.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

(Spółdzielni Pracowników Państwowych)

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

Wielkie arcydzieło w 6-ciu serjach

Serja 2. **„AS KARO"** Serja 2.

p. t. **WYBAWIENIE od ŚMIERCI** Dramat w 6-ciu aktach.

W roli głównej ulubienica Publiczności MARJA WALCAMP.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 3, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz. Ceny miejsc nizkie. Dla Pracowników Państwowych specjalna zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Od wtorku dn. 9 do niedzieli dn. 14 maja włącznie.

Wyświetlane będzie wspaniałe arcydzieło sztuki kinematograficznej p. t.

KROLOWA WĘGLA

melodramat w 6 częściach z ulubienicą publiczności — uroczą gwiazdą ekranu MARJĄ JACOBINI w roli głównej.

Wspaniała wystawa. Doskonała gra.

Ceny miejsc nizkie.

w dnie powszednie: I miejsce mk. 160.— II miejsce mk. 140.— III miejsce mk. 120.—

w niedzielę, święta i soboty I miejsce mk. 200.— II miejsce mk. 170.— III miejsce mk. 140.

Początek w dnie powszednie o godz. 6, w niedzielę, święta i soboty o godz. 3 po poł. W poniedziałki Kino nieczynne.

Największe w Łodzi

Kino „POPULARNE"

Konstantynowska 16.

Od czwartku dnia 11 do czwartku dnia 18 maja 1922 r.

Sensacja! **Film nad filmy!**

BAGHIRA

Egzotyczny dramat w 6-ciu aktach z życia indyjskiego

Według scenarjusza Dr. Alfreda Lampel.

W opracowaniu pod kierownictwem znakomitego znawcy życia i obyczajów indyjskich U. TARTARUGA.

W rolach głównych: Rita Jana. Anders Whikman. Khandubhai Nayeck. Leli Duderex. Framyeo Netha. Giorge de Giorgett

Po raz pierwszy w kinie: Walka słoni. — Trujące spojrzenie fakira. Maharadża z Ratnapura oraz niewidziana dotąd wystawa i bajeczny przepych indyjski.

Anons: Od 2 czerwca r. b. **QUO-VADIS** Henryka Sienkiewicza.



PIEGI

Pryszcze, Węgry i t. p.

usuwa radykalnie krem

„EROS"

żądać w aptekach, drogerjach i perfumerjach.

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.

Leczenie promieniami Röntgena i światłem

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.

Godz. przyjęcia: od 8—2 r. 5—8 pd. Dla pań 6—5 p. p.

TANIO!

Tylko w składzie pod firmą

„NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO"

gdyż prywatne mieszkanie.

NADESZŁY: Korty, Sukna, Bostony, Kowerkoty, Szewioty. Etaminy, Batysty, Kretony, Woale, towary na bieliznę, pościel, wsypy, Satyny, Chustki i rozmaite inne towary.

Dzielna № 36.

Uwaga: Handlującym rabat

Dr. L. PRYBULSKI

Specjalista

Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych

leczenie światłem (lampa kwarcowa)

od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań

ZAWADZKA № 1.

Dr. med. BRAUN

Specjalista

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.

Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5

Południowa 23.

Dr. CHYLEWSKI

Główna 51, róg ul. Kilińskiego

Choroby kobiet i akuszerja

Przyjmuje od 8—10 i 5—7.

Dr. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne

Godz. przyj.: 5—7, w niedz. święta od 11—1 po poł.

BENEDYKTA № 1.

SANDAŁKI

Domowe i płócienne buciki tanio i trwale poleca

Magazyn Francuski

daw. Petersilge i Schmolke

Piotrkowska 93.

Lekarz-dentysta

Feliks SEIDENGART

Zawadzka 10,

przyjm. 10—1 i 3—7

prócz niedziel i świąt.

Dr. med.

H. LUBICZ

Piotrkowska Nr. 26.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

Od 11—1 i 5—8. Panie 4—5.

Skupuję

stare zęby, także złote zęby nawet połamane. Jako fachowiec płacę najwyższe ceny. Konstantynowska nr. 20 w podwórzu, lewa oficyna parter, NADRYCZNY. 1189—12

Robotnicy!

Taniej niż na Piotrkowskiej, w tej samej cenie jak na Starówce, poleca ubrania nowe i używane, polski sklep ubrań R. Kempy, ulica Nawrot róg Kilińskiego.

Doktór Medyc.

Eug. Zeligsonowa

ordynuje przez lato

w Ciechocinku.

Willa Millera.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję, meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, płacę najwyższe ceny. Łaznik, Benedykta 23, m. 18, parter.

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajarajch, Benedykta № 19. 1140-20

A. A.. Na wypłat etaminy kolorowe i gładkie towary na damskie i męskie ubiory, firanki, satyny i moc innych łokciowych towarów, Kilińskiego 40, m. 10. 1218-5

Chrześcijańska Składnica Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI" właśc.: Bronisław Jagoda. Polecam najtaniej modne do sezonu ubrania, palta męskie, damskie, dziecinne. Towary wełniane, szewioty, kamgarny, na ubrania i spodnie, bostony, sukna, korty i gabardiny, wełny damskie, batysty, etaminy, woale, bieliznę damską i męską, chustki, pończochy, płótna, tyki pościelowe, cajgi i oksfordy w dobrych gatunkach kolorach i t. d. Łódź, ul. Piotrkowska № 44.

UWAGA: Jarmark Łódzki tylko na I-em piętrze, który nie ma nic wspólnego ze sklepami na parterze.

Chłopak i służąca potrzebni do cukierni Kornbrotta, Cegielniana 38.

Dom do wynajęcia na letnisko, o dwóch dużych mieszkaniach, może być z umeblowaniem. Na miejscu ogród owocowy: drzewa rodzące: agrest, porzeczki, maliny i truskawki, Stoki, aleja Spokojna, F. Witkowski. 1199—3

Hoffmanówna Bronisława zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. —3

Przewodnik Adresowy m. Łodzi i okolic: Konstantynów, Zgierz, Pabjanice, Ozorków, Zduńska-Wola, Tomaszów, Brzeziny, Aleksandrów, z informatorem Podatkowym, opartym na fachowych źródłach i urzędową tabelą wylosowanych miljonówek ukazał się w sprzedaży. Skład główny Zachodnia № 86, m. 12. Cena egz. 2000 mk.

UWAGA. Do inkasowanie należności upoważniona jest wyłącznie p. Władysława Rypalska. Ostrzega się przed uiszczaniem należności innym osobom. 1217-3

Potrzebne podręczne i uczennice O. Figina, Lipowa № 25. 1208-2

Potrzebny czeladnik rymarski, Piotrkowska 183, S. Skarzyński.

Piotrowicz Marja zgubiła dowód osobisty, wydany w Wieluniu. 1206—3

Rybińskiemu Dyonizemu skradziono matrykułę, wydaną w szkole włókienniczej. 1220—1

Sprzedam szafę, lustro, łóżka z materacami, tualetę, maszynę i różne meble. Krucza 4, m. 18. 1183-4

Skradziono kartę powołania na imię Michała Siele, wydaną przez P. K. U. Brzeziny. 1197-3

Towary łokciowe w różnych gatunkach po niskich cenach—poleca J. Kubicki, Łódź, Andrzeja 9. 1182-4

Urbaniak Stefan zgubił paszport polski, wydany w Pabjanicach. 1194—3

U...lska Helena zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1195—3

Zawodowa Szkoła kroju, szycia i robót ręcznych. Odznaczona złotym medalem. Mistrzyni cechu A. Kopydłowskiej, Łódź, Piotrkowska № 154 Kurs kroju, pasowania i modelowania. Kurs szycia i mierzenia. Kurs wszelkich robót ręcznych, stojna, robót froblowskich, introligatorstwa. Dla pracujących kursy wieczorowe. Po skończonym kursie uczenice otrzymują świadectwa. Zapisy w kancelarji szkoły od 10—1. Sprzedaż fasonów papierowych. 1210—1

Żółkowska Marjanna zagubiła dowód osobisty, wydany z gm. Chełmno, pow. Kolskiego. 1196—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana w fabryce Heinzla i Kunitzera w Widzewie na imię Stanisława Krauze. 1193—3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Wandy Zajchner. 1205—3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anny Dobrowolskiej. 1201—3

Zaginął dowód osobisty, wydany w gminie Wiskitno, pow. Łódź, na imię Jana Piotra Manke. 1204—3

Włodarczyk Marja zagubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1174—1

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK